

Gazeta Grudziądzka

W imię Boże

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3, nr 22

Osiem lat pod zielonym sztandarem

Dnia 15 marca 1931 roku trzy walczące dotąd ze sobą stronnictwa wiejskie połączyły się w jedno Stronnictwo Ludowe. Powodem połączenia nie był zanik organizacyjny poszczególnych łączących się stronnictw, ale — jak głosił manifest — wołania, które leciały poprzez polską wieś: „DOSYĆ ROZBICIA I WALKI” — „RÓNICE, NAS CHŁOPÓW DZIELĄCE, SĄ SZTUCZNE” — „CHCEMY BYĆ ZJEDNOCZENI” — „ŁĄCZMY SIĘ!”.

Słowem, połączenie się trzech stronnictw w jedno Stronnictwo Ludowe wypłynęło z poczucia konieczności ZJEDNOCZENIA ruchu chłopskiego. Ci, którzy dotąd szli w rozsypane, odtąd kroczą ZJEDNOCZENI pod jednym zielonym sztandarem. Ci, którzy dotąd patrzyli na siebie wilkiem, odtąd ZJEDNOCZENI zostali bratnią miłością.

Osiem lat trwa zwarty pochód masy chłopskiej pod zielonym sztandarem, zabierając z roku na rok coraz to więcej takich, którzy dotąd stali na uboczu, bądź to zrażeni walką bratnią trzech stronnictw chłopskich, bądź też nie dostatecznie politycznie uświadomieni.

Osiem lat trwa rozrost szeregów Stronnictwa Ludowego, rozrost i znaczenie, którego nikt zaprzeczyć nie zdoła.

A dlaczego tak się dzieje?

Z tej prostej przyczyny, że ZJEDNOCZENIE CHŁOPSKIE, jakie się przed ośmiu laty dokonało, jako dobrowolne, bez jakiegokolwiek przymusu, bez rzucania pustych frazesów, bez nadużywania dobrej wiary, bez deptania godności ludzkiej, było nawskroś UCZCIWE!!!

Pod zielonym sztandarem znaleźli się chłopci jako RÓWNI Z RÓWNYMI! Zapomnieli dawnych, wzajemnych uraz i postanowili ruszyć do zgodnej pracy dla dobra tak licznej warstwy, jaką jest warstwa chłopska!

Były co prawda próby rozbicia tego zwanego ruchu chłopskiego. Lecz próby te spaliły się na panewce. Odpadło kilku, którzy źle pojmowali ZJEDNOCZENIE, którzy na ZJEDNOCZENIU myśleli ubić swój interes prywatny. Ludzi tych nie warto wspominać, bo o zerach politycznych się nie mówi. Zbyt mało mamy na to czasu. A po drugie, dla takich ludzi w Stronnictwie Ludowym nie ma miejsca, tak jak nie ma miejsca dla prywaty!

Jeżeli dziś przypatrzymy się działalności Stronnictwa Ludowego na przestrzeni ostatnich ośmiu lat, to

możemy z całym spokojem powiedzieć, że ZJEDNOCZENIE CHŁOPSKIE, dokonane dnia 15 marca 1931 roku przyniosło masie chłopskiej wiele pożytku.

Owszem, ruch ludowy nie zdołał jeszcze zmienić stosunków politycznych, panujących od lat prawie trzydziestu w Polsce, ale żadne ze stronnictw nie osiągnęło tyle, ile właśnie Stronnictwo Ludowe, którego ani

jedna manifestacja nie poszła na marne. Wszak wiadomo było każdemu, a i zagranicą, że to nie byle kto manifestuje takie czy inne żądania swe, gdy to czynili chłopci, zgromadzeni pod zielonymi sztandarami. Z momentem, kiedy zjednoczeni chłopci wyjmowali z pokrowców swe sztandary, kiedy Polska zabłysnęła zieloną tych sztandarów, oczy wszystkich skierowane zostały na poczynania Stronnictwa Ludowego!

Swoim uporczywym domaganiem się spełnienia swych postulatów politycznych, chłopci osiągnęli to, że dziś w Polsce coraz głośniejsze się mówi o zmianie stosunków politycznych.

Dziś mówi się o zjednoczeniu narodowym, chociaż zaledwie od dwóch lat i chociaż w swoisty sposób chcą pewnie, koła zjednoczenie to przeprowadzić, ale jednak się o tym zjednoczeniu mówi.

Dziś mówi się o zlikwidowaniu ludowej emigracji politycznej, a wyraźniej o „sprawie Witosa, bez której załatwienia nie osiągnie się uspokojenia wsi”. Również i w tej sprawie pewne sfery wyrażają swój swoisty pogląd, ale przynajmniej się o tym już mówi.

Dziś mówi się o przywróceniu odpłacalności rolnictwa w Polsce, o czym się tak długo milczało!

Czyja to zasługa?

Jedynie chłopów, ZJEDNOCZONYCH od ośmiu lat pod zielonym sztandarem w Stronnictwie Ludowym!

Ich żądania nie były demagogią, nie były hasłami partyjnymi, nie były frazesami konsolidacyjnymi!

Chłopskie żądania wypływały z koniecznych potrzeb wsi, a co dalej idzie z koniecznych potrzeb Państwa!

A tym głośniejsze je wysuwali, że byli w swej działalności politycznej SAMODZIELNI I NIEZALEŻNI! Nie obawiali się cofnięcia subwencji, bo żadnych nie otrzymywali. Nie obawiali się utraty łask, bo o nie im wcale nie chodzi i nigdy się o nie nie ubiegali! Nie obawiali się też, że ich ominą order i odznaczenia, bo i o to chłopci nie stoją!

Chłopci, pracując dla dobra państwa, pracują bezinteresownie, bezinteresownie i samodzielnie, wytrwale i skutecznie, — i jak dotąd osiem lat trwają pod zielonym sztandarem, tak i nadal trwać będą niewzruszenie!!! NIEWZRUŚCENIE I ZJEDNOCZENIE!!!

St. K.

Z okazji 8-lecia zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce Stronnictwo Ludowe urządza na poszczególnych terenach uroczyste obchody. Terminy tych obchodów podadzą władze Stronnictwa.

Chłopci! Na tych obchodach nie powinno zabraknąć nikogo z wielkiej rodziny ludowej.

Ozon a oddłużenie

Sejm rozpatruje projekt ustawy oddłużeniowej
wbrew zastrzeżeniom min. Kwiatkowskiego

W środę odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym rozważano kilka rządowych i poselskich projektów ustawy.

Wśród projektów ustaw, które przyjęto w pierwszym czytaniu, uwagę zwróciły przede wszystkim rządowy projekt o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego oraz projekt złożony przez pos. Rączkowskiego, podpisany przez 125 posłów z OZN, w sprawie oddłużenia rolnictwa (o czym informowaliśmy).

Ponieważ pierwsze czytanie polega na odesłaniu projektu ustawy do komisji bez rozprawy, przeto dyskusja nad tymi żywo wzbudzającymi zainteresowanie projektami toczyć się

będzie dopiero w komisji i na plenum w 2-im i 3-im czytaniu.

Co się tyczy projektu ustawy pos. Rączkowskiego, to już samo jego wniesienie do Sejmu zwróciło ogólną uwagę ze względu na to, iż wicepremier Kwiatkowski kilkakrotnie wypowiedział się przeciw wznawianiu akcji oddłużeniowej rolnictwa. Zarzysowuje się tedy na tym punkcie rozbieżność poglądów między rządem a OZN, którego 125 posłów, a więc liczba pokaźna, podpisało wspomniany wniosek.

I w takich warunkach opinia publiczna z zaciętkiem śledzić będzie losy ozonowego projektu oddłużeniowego.

Czy rozwiązanie Sejmu?

Lwów. (PAA). Na walnym zgromadzeniu członków Związku Ziemi Wschodnich Województw we Lwowie przemawiał m. in. inż. Tadeusz Szwarzenberg Czerny, który podniósł, że w związku z oddłużeniem i zapowiedzią p. wicepremiera Kwiatkowskiego, jakoby ta sprawa miała

zostać załatwiona w najbliższym czasie, ma wątpliwości odnośnie szczerości tego zapewnienia, wyrażając pogląd, że raczej takie zapewnienie może być zapowiedzią rychłego rozwiązania Sejmu, ponieważ podobny przebieg miała sprawa w Sejmie poprzednim.

Zapowiada się wielka masówka rolnicza
w Poznaniu

W dniu 8 bm. zostali przez centralę W.T.K.R. zwołani do Poznania wszyscy sekretarze Pow. Tow. Kółek Rolniczych i obradowali nad techniczną stroną wielkiego zjazdu rolniczego na dzień 26 bm.

Jak zdołaliśmy się poinformować zjazd ten zgromadzi więcej członków ponad zapowiadaną przedtem liczbę 10-ciu tysięcy.

Przyspieszenie ofensywy na Madryt

Z Burgos donoszą, że wobec ostatnich wydarzeń w Madrycie i na terytorium republikańskim, generał Franco postanowił przyspieszyć o-

fensywę na Madryt.

Ogólnie liczą się z podjęciem ofensywy powstańczej w najbliższych godzinach.

Ludowa konsolidacja

W niezwykłych czasach przychodzi nam omawiać ośmioletnie zjednoczenia ludowych stronnictw. Czyżby, który ocenić dziś jest jeszcze trudno, jakkolwiek wyniki tej konsolidacji są dziś tak namacalne i konkretne, że wprawiają w podziw naszych sympatyków, a w smętną zadumę i hamowaną złość naszych przeciwników ukrytych i jawnych.

Omawiać nam trzeba ideę jedności potężnego ruchu ludowego, w chwili, gdy z innej strony wszystkie usłużne organa propagandy zaszczytają chęć w duszach, omotowywać je mackami modnych hasel zjednoczenia narodu. I ciśnie się na usta ironiczne pytanie? Kogo chce się jednaczyć? W imię jakich hasel, celów to wszystko się robi! Czyżby podnosząc „narod” chciało się rozbijać zjednoczony już ruch ludowy? A może chce się godzić zróżniczkowane życie polityczne, na podstawach wzajemnego dogadywania się ludzi do brej woli?

Na takim więc tle mijają w dniu 15 marca br. rocznica porozumienia się, a później scementowania całego ruchu ludowego — politycznego, społeczno-wychowawczego, gospodarczego i kulturalnego. Manifest ogłoszony w dniu 15 marca 1931 dałoby się się ściągnąć do kilku zdań!

W jedności siła. Na nic wysiłki poszczególnych ludzi, gdy je gromada nie poprze. Na nic najlepsza wola ludzi szlachetnych, gdy ktoś inny te same interesy reprezentujący będzie odgrywał rolę pędraka podgryzającego pszeniczne korzenie! Jedynie razem zgodnie, — ramię w ramię, może lud polski, chłop rolny wyzwolić się z wiekowej pańszczyzny, z okowów kajdan ciemnoty i dojść do dobrobytu materialnego.

Dziś trzeba byśmy wszyscy sobie powiedzieli, tak samo jak osiem lat temu, że interesy nasze, chłopskie — są jedne. Nie ma między nami większych różnic! Już wtedy zrozumiano ideę wszechstronności chłopskiej — jakże dziś aktualnej, i pozwalającej toczyć walkę o prawa dla chłopów na platformie całej warstwy chłopskiej.

Dziś obok kilkudziesięciu morgowego gospodarza ziem zachodnich, czy środkowej Polski, staje małopolski i pokrzywdzony chłop Małopolski, staje wyrobnik, chałupnik, robotnik, inteligent wiejski. Nie głoszą partokularyzmu poszczególnych interesów lokalnych, czy grupowych, ale domagają się zrealizowania tego wszystkiego co głosi program, stawiając sprawę Polski, ojczyzny, narodu na pierwszym planie!

Kto dziś — w osiem lat po zjednoczeniu — a w dwadzieścia po działalności politycznego ruchu ludowego chciał by zaprzeczać jego dążności do wzmocnienia państwowości naszej — albo — kto dziś ośmiela się to poczucie państwowości obniżać przez niemądre ustosunkowanie się do wsi i stosowanie na niej różnych zarządzeń — nieraz drastycznych i hańbiących imię Polaka i naszego narodu — ten grób kopie idei Mocarstwowej Polski — robi z niej pustą frazę, którym dziś szasta się na prawo i lewo!

Nie rzucamy słów na wiatr! Na poparcie nowych twierdzeń, mamy

rok 1920, mamy W. Witosa, mamy przebogate dowody w literaturze.

Kto walczył o Polskę w krasnostawskim powiecie w 1919 i 20 roku — zobaczcie co pisze o tym chłop Żu-

rek! Ten sam powiat jednak był w roku 1936 spacyfikowany! Jest to małe wycinek ze zbiorowego życia Polski. Nie chcemy bowiem opowiadać historii powstań polskich,

Manifest Stronnictwa Ludowego wydany w marcu 1931 r.

Ludu Wiejski!

Ziściło się najgorętsze pragnienie wsi! Dokonał się wielki czyn w obliczu Państwa i Ludu wiejskiego. Oddawna szły przez wieś polską hasła:

**„DOSYĆ ROZBICIA I WALKI.”
„RÓŻNICE, NAS CHŁOPÓW
DZIELĄCE, SĄ SZTUCZNE!”**

**„CHCEMY BYĆ ZJEDNOCZENI!”
„ŁĄCZMY SIĘ!”**

I towarzyszyło im trwożne pytanie:

I oto dokonało tego życie samo!

I oto dookonało tego życie samo!

Łamiąca przeciwności wola chłopów to sprawiła. Ona to sprawiła, że w dniu 15 marca 1931 r. w Warszawie na zjeździe delegatów trzech dotąd odrębnych stronnictw: „Wyzwolenia”, „Piasta” i „Stronnictwa Chłopskiego” stworzono jedno, całą wieś Rzeczypospolitej obejmujące

Stronnictwo Ludowe!

Sprawił to sam lud, ten Polski Lud, który łamał obcą moc i najgęściej ścielił trupem pola walki. On też powołany jest i czuje w sobie siłę, by w czas pokoju łamał tych, którzy mu drogę do szczęścia grodzą, by urządził własne życie i narodu byt, świadom swych w państwie obowiązków i praw.

Ludzkich serc, rozumów, sumień i woli stał się wielki czyn

Stronnictwo Ludowe!

Najliczniejszą jesteśmy warstwą w Polsce. „W chłopie żyje i odradza się Naród, z niego czerpie swoje siły Państwo, on jest czynnikiem porządku i spokoju, najczęściej daje, najmniej wymaga. Bez niego nie ma i nie może być zdrowego Narodu i silnego Państwa. Takich wartości nie wolno chować pod kocem. One muszą być odpowiednio szanowane i używane”.

Stąd też i program nasz na dwu, naczelnym zasadach, niby kamieniach węgielnych wspieramy:

POLSKA, kraj rolniczy, tylko bogactwem wytwórczości rolnej i podniesieniem przetwórstwa płodów rolnych między państwami europejskimi znaczyć, trwać i rozwijać się może. Ziemia, jako warsztat pracy, wielomilionowej rzeszy chłopskiej się należy.

PAŃSTWO POLSKIE jedynie w oparciu o szerokie masy Ludu wiejskiego, naturalnego gospodarza kraju, ostać się może.

Na tych zasadach przyszłość Polski budować chcemy. W imię tych zasad o ziemię i władzę walczyć jesteśmy gotowi.

To, co dziś jest, runąć musi, przebudowywane mozolnie i wytrwale przez chłopów.

Naszym prawem — naprzód iść, nowe tworzyć życie!

Idąc ku Polsce ludowej, nie zamkamy oczu, żeśmy nie całość, ale trzon polskiego świata pracy. Dlatego braciom z miast, braciom z izb rzemieślniczych, z fabryk, kopalń i braciom z przygodnej pracy rąk żyjących, życzymy jak najlepiej, a dla siebie domagamy się braterskiego uznawania naszych dążeń. My Wam, jako i Wy nam, nie tylko bracia, ale i wzajemnie sobie potrzebni jesteśmy.

Oto są wytyczne, których trzymać się chcemy!

Nie chcemy bezsilnie skarżyć się i biadać.

Siłę trzeba mieć, zgodnie z prawem użyć jej, za judaszowy grosz nie sprzedać, a wtedy sobie i Polsce największą pomoc dasz!

Ktoby wątpił, czy nas na tę walkę stać, niechaj uprzytomni sobie, że jest już dziś tylko jedno

Stronnictwo Ludowe!

Nie ma waśni i kłótni! Jeden jest zwarty front chłopski, który swoją siłą i rozmachem złamie wszelkie przeszkody.

Wywalczymy sobie miejsce i wpływ nam w Państwie, wywalczymy taką politykę gospodarczą, która by nie tylko uwzględniała najżywniejsze interesy wsi, ale na nich budowała przyszłość gospodarczą Polski. Wywalczymy poszanowanie praw w Polsce, by położyć kres samowoli i uciskowi, które najbardziej wsi dają się we znaki!

Zrobione, czegoście słusznie żądali! Stało się po Waszej woli!

Teraz od Was zależy, by sprawę, rozpoczętą zgodnym wysiłkiem, pracą i poświęceniem wielkim rozbudować potężnie, a trwale, aby na najdłuższe lata wieś złączona była w jedno zjednoczone

Stronnictwo Ludowe!

Do Was teraz należy siły zbierać w gromadę w każdej wsi!

Do szeregu! Na pracę i znój. Do walki o zdobycie szczęśliwej przyszłości!

Podajcie tę wieść od chaty do chaty, od wsi do wsi.

NIECH ŻYJE STRONNICTWO LUDOWE!

Warszawa, marzec 1931 r.

Z powyższego manifestu usunięto skonfiskowane ustępy.

nie chcemy referować szeregu poświęceń chłopskich. Zaglądajcie do Pamiętników chłopów, przeczytajcie nową książkę Chałasińskiego, zawierającą życiorysy młodych działaczy wiejskich — znajdziecie tam historię naszą po wojnie — ale jakże smutno pisaną — równocześnie jednak zobaczcie, że poza chlebem, rodziną, zwykłą codziennością istniał i wykwita do dziś nabrzmiały najwyższą troską w: raz Polska — wyrażany najpiękniejszymi odmianami — ojczyzna, ziemia nasza, kraj itd.

Tak dziś myśli na wsi — mało taką dziś tworzy wieś młode i stare pokolenie chłopów polskich.

Są ludzie, którzy z uporem maniaków — walczących z wiatrakami — chcą jeszcze dziś opowiadać naiwnym i łatwowiernym, że ruch ludowy to zlepek ambicji, ambicyjek, gier, szacherek — że starzy swoje, młodzi swoje i tak w kółko! Rozprawiliśmy się z nimi niedawno. Mówimy więc raczej dla przypomnienia! Nie zaszkodzi księżycowi, że wilk na niego wyje, ani nie zbledną gwiazdy, gdy koza do nich beczy! Proste to i twarde słowa, ale konieczne! My bowiem właśnie dziś stwierdzamy, dla własnej choćby dumy, że ruch wiciowy z ruchem Stronnictwa Ludowego zrości się organicznie i jednakie są nasze cele i drogi ich realizacji — choć inne odcinki pracy. Nie zaszkodzi nam, ani radykalizm młodych, ani umiarkowanie nieraz starych. Myśmy łącząc się w jedną całość wchłonęli również te dwa składniki. I one poniekąd stały się bodźcami do intensywniejszej pracy. Pobudzały bowiem wewnętrzną pracę, stwarzały konieczną akcję, przy spalaniu się pojedynczych interesów w tyglu całego Stronnictwa.

Jeszcze jedno napawa nas dumą i każe jasno patrzeć w przyszłość. To zwartość mas ludowych, jej hart ducha, oraz łatwość z jaką pozbyła się swych zdradców, niedawnych nieraz liderów. Tej cechy żaden nie dojrzał. Znadto dufni w siebie, nie wierzyli w masę chłopską! Zarażeni chwałbą i przyzwyczajeni do łaskawych rozkazów zbagatelizowali upór chłopski i jego żarliwość do sprawy. Długie lata płaszczykiem ideowości przykrywali swą prywatę, ale gdy płaszczy się podarł, chłop nie tylko nie kupił nowego, ale właściciele kopnięciem nogi usunęli ze szeregów. Kopnięciem nogi stosowali też chłop i stosują nadal do rozbijaczy zewnątrz, choćby oni przychodzili z ideą zjednoczeniową!

W ośmioletnią rocznicę stwierdzamy ponadto, że tak samo, jak w roku 1920 chłop polski zarył się stopą w piach mazowiecki — tak dziś już po kostki — korzeniami — tkwi w całej polskiej ziemi i nie ma mocy, która by go z niej usunęła. Mówimy to ku przestrodze wszystkim naszym wrogom i wewnątrz kraju i z zagranicy.

Bo nasze szamotanie kończy się! Nadziejcie niedługo prosty szarmonizowany, ale twardy chłopski wysiłek!

Swor.

- Wszyscy chłopci w Stronnictwie Ludowym! -

W kielecczyźnie wrę praca organizacyjna Stronnictwa Ludowego

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach, urządził ostatnio na terenie województwa dalszą kampanię jednodniowych kursów społeczno politycznych ogółem 25.

Wszystkie kursa odbywały się za legitymacjami na rok 1939 i cieszyły się wielkim powodzeniem. Liczba słuchaczy przeciętnie wynosiła od 100 do 200 ludzi. Warto podkreślić, że w kursach brała udział spora gromada kobiet, które brały żywy udział w dyskusjach. Na kursach wykładali: Henryk Podsiadło, Adam Goska, Stanisław Świetlik, Cieplak z Warszawy, St. Matysik, Józef Zastawny, T. Dejworkówna, Cz. Poniecki, St. Kaczmarczyk, Wł. Suwała i inni miejscowi działacze.

Dwa kursa w powiecie koneckim, w Jankowicach i Chlewiskach zostały przez władze administracyjne zakazane, ze względu na panujący w okolicy tyfus.

Kurs w Bujaku, pow. Ilza, został przerwany, albowiem policja zabrała referenta H. Podsiadłego do odległej o 10 kilometrów Ilży, gdzie w obecności, znanego już ludowcom z powiatu pińczowskiego, p. komisarza Antczaka dokonano rewizji osobistej. Po 2 godzinach p. Podsiadłego puszczono na wolność, który wrócił dookończyć przerwany kurs.

Wiadomość o przeprowadzeniu p. Podsiadłego na posterunek Policji w Ilży rozeszła się lotem błyskawicy po okolicy. Pod Posterunek w Ilży, przybyło furmankami, rowerami i pieszo kilkadziesiąt chłopów z okolicznych wsi by interweniować za zatrzymanym działaczem ludowym, który przybył pomóc im w pracy organizacyjnej. Warto dodać, że p. Podsiadło miał wszystkie dokumen-

ty w porządku, a ponadto miał jeszcze pisemne upoważnienie do prowadzenia kursów w tym powiecie przez Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach.

Panowie, — poco to drażnienie? Przecież dawniej w powiecie ilżeckim, policja nie wykazywała tyle

gorliwości wobec ludowców! Ciekawe, co też na to wpłynęło?... Nie chcemy tego tłumaczyć przeniesieniem p. komisarza Antczaka z Pińczowa do Ilży. W innych powiatach, nasi referenci nie mieli żadnych przeszkód ze strony policji!...

Zajdźcie do chat

Zbieraliśmy w naszej parafii podpisy na petycję. Wiadomo wszystkim o co chodzi. Dziwne zjawisko ogólnie dało się zauważyć. Coraz bardziej zdają się sprawdzać słowa Studnickiego z jego „Ludzie, idee i czyny”, że choć dziś Witos na wygnaniu, to przyjdzie czas, że wszyscy będą wołać Witosa na pomoc.

Zachodzimy do starych poważnych gospodarzy. Dawniej różne nieraz mieli zapatrywania, dziś — gdy życie ich nauczyło — na wiadomość o petycji — podpisują,

Inny gospodarz, też nieraz różnie myślący w tym wirze wielkich obietnic w ciągu ostatnich lat, gdy usłyszał o co chodzi — zatrzymuje maszynę, bo młócił — ze słowami „a jakże podpiszę, przecie inne to czasy jednak były” — zdmuchując kurz z ławki stodołnej — przykłęka i twarzą spracowaną ręką kładzie podpis, wołając — „dalej chłopaki podpiszcie” — miał 4 synów.

Wierni wygnańcom kładli podpi-

sy z tą radością i nadzieją, że chyba na to wołanie serce... będzie pozytywne odpowiedzi.

Zachodzimy do starego księdza kanonika. „Różnie dawniej bywało. A dziś te słowa „Rozumiem was”

Gdybym był młodszy sam poszedłbym z wami. On może wprowadzić porządek”.

Nie pomijamy nikogo i nauczyciela. „A podpiszemy — już przecież czas

I takie — mówię — dosłownie takie nastroje, zdania i zapatrywania spotkaliśmy w tych wsiach, które obeszliśmy od chaty do chaty.

Zatem wy, którzy chcecie jednoczyć naród, zajdźcie do chat a tam znajdziecie wskazania dokąd iść. Tam odbywa się dziwny niespotykany w dziejach plebisycyt.

Uczestnicy.

Co robi opozycja?

Warszawa, (PAA). Sesja budżetowa parlamentu zbliża się ku końcowi. Ogólne zainteresowanie kół politycznych stolicy koncentruje się około zagadnienia, co będzie ze zmianą ordynacji wyborczej. Siłą faktu najwyższe zainteresowanie tym zagadnieniem wykazują stronnictwa opozycyjne. Świadczą o tym podjęte uchwały przez ich władze naczelne oraz odbywające się rozmowy.

Praktyczne wykonanie tych uchwał niewątpliwie mieć będzie początek z momentem zamknięcia sesji budżetowej, gdy parlament nie poweźmie jasnej decyzji w sprawie rozpoczęcia prac nad zmianą ordynacji wyborczej. Stronnictwa opozycyjne rozważają formy wystąpienia — w tym wypadku.

Ludowcy na czele Małopolskiego Tow. Rolniczego

Lwów, (PAA). Dnia 6 bm. odbyło się posiedzenie nowego zarządu M. T. R. Po dłuższej i ożywionej dyskusji, w której brali udział poszczególni delegaci L. T. R., wybrano nowego prezesa. Prezesem został wybrany ponownie p. Soboń Bronisław, pierwszym w-prezesem p. Bruno Gruszcza, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, ponadto pp. Malik i Sapyta Stanisław. Wszyscy z wyjątkiem p. Malika są czynnymi członkami Stronnictwa Ludowego.

Cisza na froncie przemian organizacyjnych w rolnictwie

Warszawa, (PAA). Zwracają uwagę, że na bardzo ożywionych do niedawna froncie przemian organizacyjnych w rolnictwie zapanowała cisza.

Zdaje się, że OZN, który jeszcze ubiegłej jesieni podjął w tym kierunku dużą inicjatywę, obecnie odsunął tę sprawę na dalszy plan, a zajął się głównie zagadnieniem oddłużenia i opłacalności produkcji rolnej.

Według opinii niektórych kół, OZN miał nawet zdecydować się na pozostawienie dalszej inicjatywy na tym odcinku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Odnosny projekt ustawy ministerstwa rozpatrywany

jest w tej chwili przez samorząd rolniczy. Podobno ministerstwo wcale nie nagli na szybkie wydanie opinii przez samorząd. W ten sposób — jak mówią w kołach drobnorolniczych — pilna do niedawna sprawa zmian form organizacyjnych rolnictwa staje się w tej chwili nawet do pewnego stopnia już nieaktualna. Prawdopodobnie cała rzecz przeobrazi się długą i powolną drogą ewolucyjną, a więc taką, jaką uznali za jedyną drobnorolnicy. O tym, by odnośna ustawa mogła przejść przez bieżącą sesję parlamentarną nie ma prawie mowy.

Czy w tym roku odbędą się uroczystości racławickie?

Warszawa, (PAA). Do Warszawy nadchodzą wiadomości, że na odbywających się zebraniach i zjazdach Stronnictwa Ludowego są podejmowane uchwały, żądające urządzenia uroczystości racławickich przez Str. Ludowe. Urządzenie tych uroczy-

stości zależne jest od zezwolenia władz administracyjnych, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie udzieliły zezwoleń na urządzenie większych uroczystości, bądź to w samych Racławicach, bądź to w kilku miejscowościach.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

We Wrześni odbywał się zjazd włościanek — samych prezesek Kółek. Pięknie! Sprosiło się więc gości, a to z Kółek Rolniczych, a to z okolicznych „włościan”. Włoście tych „włościan” są szczupłe, bardzo szczupłe. Bo co tam jakiś folwark jeden, drugi może być za włość. Fortuna takich Potockich, Radziwiłłów, Czartoryskich to jest coś dopiero. A tu mizerne „włościany” na jednym, lub dwu folwarkach. Otóż takie to „włościany” zostały zaproszone na ów zjazd prezesek „włościanek”. Przez pomyłkę zaproszono też jednego prawdziwego włościanina, jednego prawdziwego chłopca na kilkudziesięciu morgach. Zaproszono go z tej racji, że piastuje dość wysoką godność. To swoją drogą skandal — to swoją drogą pokrzywdzenie owych „włościan”, ale cóż? Tak się stało, więc trza go zaprosić.

Przyjechał ów chłop na rodzinne dzie-

siątą do Wrześni — czeka na zjazd włościanek. Patrzy: jadą „włościanki” — w powozach — szumnie — słysząc trzaskania z batów — nawoływania stangretów — kapelusze najmodniejsze, fantazyjne na głowach, tu, ówdzie papierosik w ustach włościanki, futra — a tuż, tuż kilku „włościan” przy kolaskach, jak za dawnych dobrych czasów — czasem beknie nawet auto.

Nasz chłop — sympatyk włościanek przeciera oczy.

— Te damusie, to włościanki? — nasze włościanki? — ejże chyba się pomyliłem. Pyta się — upewnia. Tak to „włościanki” objaśnia go jedna z nich z uśmiechem.

— A pan tu czego?

— A ja na zjazd włościanek zaproszony.

— Tak?

— No tak, przez „włościankę” — matorową.

— Hm... jak to zrobić?... hm... bo... widzi pan, my mamy jeszcze przed zjazdem — takie maleńkie poufne zebranie.

— To zaproszenie niewłaściwe.

— E nie, właściwe. Tylko widzi pan — zjechało się nas tak dużo włościanek, że przy tej sposobności możemy zrobić zjazd ziemianek. Pan będzie łaskaw przyjąć później, bo i tak kilku panów z Kółek Rolniczych na naszym zjeździe będzie.

To mówiąc zamknęła drzwi.

Nasz chłop odszedł od „włościańskich” podwoi — zdziwiony i... nie zdziwiony, ale pierwszy raz oburzony...

Wpuszczono go na zjazd dopiero za dwie godziny. Dopiero za dwie godziny ziemianki ustroiły się w piórka „włościanek” i na tej samej sali, gdzie obradowały jako ziemianki, poczęły radzić jako „włościanki”. A jak radziły! Aż serce rosło. A jak się troszczyły o wypalenie zła — o czystość organizacji?

Zgodnym chórem wszystkie „włościan-

ki” (przestrojone co dopiero z ziemianek) poczęły miotać gromy potępienia na włościanki z jednej cichej wioski, położonej w południowej stronie powiatu. Trzeba było zobaczyć te płonące świętym gniewem twarze zle... och przepraszam, „włościanek”, żeby nabrać przekonania o słuszności tego oburzenia. Proszę sobie wyobrazić. W wspomnianej wiosce, gdzie nawiasem mówiąc istnieje Kółko Rolnicze, Kółko Stronnictwa Ludowego, Kółko Młodzieży Wiejskiej, i kobiety nie chciały zostać w tyle — zorganizowały same ze siebie Kółko Włościanek. I wcale o pomoc nie prosiły zarządu powiatowego. Czy to nie skandal.

— Siostry „włościanki” — krzyczała jedna — musimy dbać o czystość organizacji, bo jak tak dalej pójdzie — to na przyszły rok nie będziemy mogły w jednym dniu raz obradować jako ziemianki a drugi raz jako włościanki.

Istotnie. —

—:—

Totalizm to potęga oparta na deptaniu dusz

Z odczytu prof. Stan. Grabskiego

W Katowicach prof. Stanisław Grabski wygłosił odczyt pt. „Między sowieckim a narodowo-socjalistycznym totalizmem”.

Z ciekawego tego referatu podajemy pewne, interesujące nas wszystkie ustępy.

W pierwszej części swego odczytu prof. Grabski omawiał ewolucję bolszewizmu. Stwierdził, że w nauce Lenina zatraciły się niektóre idee Marksa. Państwo — zdaniem Lenina — jest narzędziem ucisku. Dyktatura proletariatu ma według jego własnych słów stać „ponad wszelkim prawem i ponad wszelką moralnością”. Jednostka nie ma w Rosji żadnych praw. Chłop na folwarku państwowym znajduje się w gorszej sytuacji, niż polski ordynariusz na folwarku, bo nie może opuścić ziemi. Jest do niej przypisany, podobnie jak przed stu laty za czasów pańszczyzny. Bolszewizm zwyciężył w Rosji skutkiem tego, że po caracie nastąpiły rządy ultra liberalne. Za czasów Kiereńskiego gadano i gadano bez końca, Lenin natomiast zaimponował Rosji mocną ręką. Bolszewizm trzyma się dzięki temu, że Rosjanin, przyzwyczajony do równania w dół, nie widzi bogatszych od siebie. Należy zresztą w imię obiektywizmu stwierdzić, że bolszewicy stworzyli wielki przemysł ciężki i potężną armię. Dzięki taktemu wzmocnieniu materialnej potęgi Rosji bolszewizm trzyma się, ale jest to potęga, oparta na deptaniu dusz. Toteż Rosja mimo swej siły militarnej nie odważyła się np. na wojnę z Japonią.

Narody upodabniają się czasem do tych, z którymi najbardziej walczą. To samo dzieje się z jednostkami.

— Ja widzę ludzi, — zauważył prof. Grabski — którzy młodość spędzili w walce z żandarmami rosyjskimi, a dziś mają umysłowość całkowite żandarmstwa.

(Tu odezwały się oklaski.)

Podobnie też Mussolini, wódz an-

tykomunistycznego faszystu, przejął od Lenina szereg tez. W pierwszym rządzie zaakceptował system monopartyjny. Mussolini ma we Włoszech wielu entuzjastów, gdyż stając różne separatyzmy i regionalizmy wzmacnia jednolitość narodu włoskiego, a przy tym również powiększył potęgę materialną państwa. Jako człowiek zachodniej kultury uszanował Kościół katolicki.

W Niemczech natomiast katolicyzm jest prześladowany i zdaniem prelegenta te prześladowania będą się potęgować. Będzie się odbywać tworzenie nowej religii. Hitler również ma wielu zwolenników, ponieważ tworzy jednolite państwo niemieckie, niszcząc różne separatyzmy regionalne i ponieważ ogromnie po-

większył potęgę materialną narodu niemieckiego, chociaż obniżył stopę życiową pojedynczego człowieka.

W tych warunkach nasuwa się pytanie, czy i my, między tymi dwoma totalizmami, nie powinniśmy tworzyć państwa totalnego?

Na pytanie to daje prelegent odpowiedź przeczącą.

My nigdy materialną potęgą ani Niemcom ani Rosji nie dorównamy. Nie prześcigniemy też Niemców organizacją. Inna zresztą jest psychologia narodu. W naszych masach jest pęd do góry, toteż totalizm nie dałby ludności zadowolenia.

A jednoczyć narodu nie trzeba, bo naród polski już od wieków jest jednolity w tym znaczeniu, że nie ma

żadnych separatyzmów dzielnicowych.

Państwo totalne zatem niczego nam nie da. Musimy zwyciężyć potęgą niematerialną. Potęgę materialnej musimy przeciwstawić bohaterstwu. Tu prelegent przytacza przykłady z okresu wojny światowej, udowadniając, że naród polski potrafi zdobyć się na bohaterskie czyny. W tym celu trzeba jednak naród odpowiednio wychowywać. Można bowiem różne rzeczy osiągnąć tresurą, można wielu rzeczy nauczyć pałką, ale bohaterstwa ani tresurą ani rozkazem się nie osiągnie. Trzeba całe życie zbiorowe oprzeć na głębokim, indywidualnym poczuciu odpowiedzialności każdego Polaka za losy Ojczyzny.

Polska musi być państwem silnej władzy, ale co innego są rządy silne, a co innego rządy brutalne.

Polska musi być państwem prawdziwej, obywatelskiej wolności.

Inteligencja ludowa całej Polski zajmuje stanowisko zasadnicze w związku z wypadkami lwowskimi

Warszawa, (PAA). P. A. A. otrzymała w związku z ostatnimi wypadkami na Uniwersytecie J. K. we Lwowie oświadczenie Zrzeszenia Intel. Lud. i Przyjaciół Wsi, które potępiając znane już zajścia, zajmuje zasadnicze stanowisko do stanu istotnego.

Oświadczenie to brzmi nast.: „Poruszeni do głębi wiadomością o ohydnych napadach rozwydrzonych pałkarzy na bezbronną i spokojną młodzież chłopską we Lwowie, oraz na cieszącego się ogólnym szacunkiem w kraju, prezesa naszej organizacji,

prof. Franciszka Bujaka, stwierdzamy co następuje:

1) kierowane coraz częściej w ostatnich czasach ataki w stronę wsi oraz ich synów są planową akcją pewnych grup, które chłopą polskiego chciały by zepchnąć do roli obywatela niższej klasy, pozbawić go najwyższego dobra, jakim jest nauka, odebrać mu możliwość fizycznego i duchowego rozwoju w celu, aby nie był w stanie usamodzielniać się, podnieść się materialnie i duchowo i wziąć udział w budowie własnego państwa;

2) związani wspólnością pochodzenia krwi z całą masą chłopską w Polsce protestujemy przeciwko tego rodzaju metodom walki. Jednocześnie stwierdzamy, że podnoszona przeciwko najliczniejszej i ofiarnej w służbie dla państwa warstwie chłopskiej broń — budzić musi niepokój o przyszłość narodu i państwa, dalej, że odpychanie chłopą od wpływu na urządzenie swojej ojczyzny nosi cechy działalności antypaństwowej, która to działalność spotkać się winna z reakcją i oburzeniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego.

Nóż i padła w rękę kogokolwiek nie zdoła przerwać solidarnego frontu wszystkich synów wsi, a krew studiującej we Lwowie młodzieży wiejskiej niechaj będzie bodźcem do dalszej pracy ku sprawiedliwej i dającej wszystkim obywatelom równe prawa w Polsce“.

—:—

Kontyngenty na drób do Niemiec

Jak się dowiadujemy, wyznaczone zostały kontyngenty eksportowe na drób do Niemiec. Na gęsi przypadła suma 6.500.000 zł, a na kury 650.000 zł. W porównaniu

z kontyngentami zeszłorocznymi, tegoroczny kontyngent na gęsi został minimalnie podwyższony, natomiast na kury pozostał w tej samej wysokości.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

53)

— A właśnie, że nie zgadłeś. Postanowiłam sobie, że dziś po raz pierwszy wyjedziemy z tego zaczarowanego koła. Pojedziemy do pewnej wsi, nad Wisłą.

— Cudownie, mamol! Więc naprawdę nie odczuwasz dziś zwykłego lęku przestrzeni? — pytał ścigając uźdę, bo jego wierzchołek, jako nieco gorętszy, najeżdżał bez przerwy na konia księżny.

— Nie! Wiesz, że od czasu, kiedy jesteś ze mną, czuję się nerwowo jakby odrodzona. I... i... chyba nigdy w moim życiu nie byłam tak bardzo szczęśliwa. Sprawdziła się przepowiednia twojej cyganki, synku.

— Jakże się cieszę, mamol...

Głos Alfreda aż załamał się ze wzruszenia. Czyżby naprawdę jego pojawienie się przyniosło matce upragniony spokój? Patrzył z rozrzwinięciem na smukłą starszą panią, harującą zawiadaczką na niezbyt ścisłym i niezbyt rasowym biegunie, sycząc serce pychą, że to ona właśnie — taka wytworna i wciąż jeszcze tak piękna, dała mu przecież życie. Gdy-

by jeszcze... Ach, nie mógł zapomnieć tego zapewne nowoprzyjętego do służby wyrostka, do którego matka przemówiła po niemiecku. Ciągłe ci Niemcy! Czy zawsze ta niemieckość będzie tkwić nieprzebytą zapórą na jego drodze do zupełnego duchowego zespolenia się z matką?

Drgnął nagle. Jeżeli matka jego była Niemką, to przecież i w nim samym też płynie krew niemiecka. Uświadomił to sobie po raz pierwszy niemal z przerażeniem i natychmiast otrząsnął się z tego niemiłego wrażenia. Tak! Krew była niemiecka, ale czuł się Polakiem, jako dwunastoletni chłopiec bił się za Ojczyznę i ta polskość na zawsze już wzrosła mu w duszę. Czyż matka również nie powinna czuć się Polką? Jeżeli nie przez pamięć na męża, to może przez wspomnienie miłości dla jego ojca i wreszcie dla niego samego.

— Ależ tak! Musi — pomyślał z mocą.

Wyjechali właśnie na szeroką aleję klonową, ciągnącą się w dal pod wójnym strzyżonym szpalerem, za-

kończonym rozległą polaną, na której białe arkady sztucznych ruin rzymskiego Colosseum — zabytek lubiącego się w tych ozdobach wieku osiemnastego. W odległości może kilkuset kroków nieoczekiwanie — niby duszki leśne, z zielonej ściany strzyżonych klonów wyskoczyły na drogę trzy sarenki. Przystały na chwilę, popatrzyły ciekawie na parę jeźdźców, po czym zawróciły jednocześnie, jakby w sprawnym wykonaniu niedoszłej komendy w stronę polany. A konie, przyzwyczajone do częstego spotykania zgrabnych stworzonek leśnych, nawet nie chrapnęły na ich widok.

Alfred roześmiał się z zadowoleniem, ścigając wzrokiem niktące w oddali rdzawe cienie. Dla niego wszystko to wciąż jeszcze było nowe. Czuł się jak dziecko ubogiej rodziny, które wprowadzono nagle do oświeczonego pięknego salonu. Stary park myśliwski tętnił życiem. Przelatując z gałęzi na gałąź towarzyszyła jeźdźcom od pewnego czasu ciekawa sroka. W pewnym miejscu z chrapiwym chichotem przeleciała nisko na aleję szara kukułka i gdzieś w zaroślach słyhać było skrzekot poważnej pary trznadli.

Na polanie, do której zbliżyli się powoli idące stępa konie, widać było

pasące się stadko danieli, które skubały pracowicie bujną trawę, nie niepokojąc się bynajmniej odgłosem kopyt końskich, uderzających w twardą gliniastą ziemię. Teraz w lesie panowała cisza. Towarzysząca im sroka, zaspokoivszy widocznie ciekawość, nie naprzykrzała się więcej nieznośnym wrzaskiem. Zwaśniona para trznadli załatwiła już zapewne spór małżeński, bo skrzekot umilkł. Od czasu do czasu tylko z głębi parku dolatywało pianie bażanta, podobne do dźwięku zardzewiałego fletu i wysoko, w górze, darły się kaczki, wypłoszone zapewne z jakiegoś stawu leśnego i szukające innego zaciszniejszego zakątka.

Klonowa aleja kończyła się. Sztuczne ruiny stały przed nimi w pełni romantycznego wdzięku nadłamałych łuków z podrabianego marmuru, samotnych kolumn i wnęk ściennych, w których przechowały się resztki udających tysiącletnią antyčność posągów na wpół mitycznych bohaterów starożytnej Romy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wybory do Rad Gminnych

Gminy przy wyborach mogą być dzielone na okręgi wyborcze z tym, że każdy okręg musi wybierać najmniej 3 radnych. Pojedyncza gromada musi należeć w całości do jednego okręgu. Przewodniczącemu gminnej komisji wyborczej przy podzieleniu gminy na okręgi, przewodniczących okręgowych komisji wyborczych mianuje Starosta powiatowy, który też wybory zarządza. Członków komisji wyborczych (2) wybiera Zarząd gminny.

Wybierać do Rady Gminnej mają prawo radni gromadcy, sołtysi i podsołtysi. Z tych gromad, które rad gromadzkich nie posiadają (do 200 mieszk.), biorą udział we wyborach do Rad gminnych delegaci poprzednio już wybrani (od 2 do 10) podczas wyborów do Rad gromadzkich. Jeżeli zachodzi wypadek, że sołtys wzgl. podsołtys jest równocześnie radnym gromadzkim to w kolegium wyborczym do rady gminnej ma prawo wziąć udział jego zastępca (Pismo Min. Spraw Wewn. w Nowogrodzku z dnia 29. I. 34 nr 55 33/15/2).

Wybrany może być każdy obywatel (a więc nie tylko radny gromadzki), który ukończył lat 30, mieszka od roku (w przeddzień ogłoszenia o wyborach) na terenie gminy i ma prawo wybierać do rady gromadzkiej. O wyborach zawiadamia wyborców, a więc radnych gromadzkich, sołtysów i podsołtysów wójt za pośrednictwem sołtysów o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. Zawiadomienie to musi być doręczone wyborcom na piśmie najpóźniej na 6 dni przed zebraniem wyborczym. Wyborca powinien pokwitować odbiór zawiadomienia i postawić datę odbioru.

Radę gminną wybiera zebranie wyborcze, które ważne jest dopiero wtedy, kiedy zbierze się połowa + 1 wyborców. Jeżeli się nie zjawi dostateczna liczba wyborców, to musi być wyznaczony nowy termin wyborów najwcześniej za 7 dni. Ogłasza jednak o tym drugim zebraniu nie wójt, ale przewodniczący gminnej komisji wyborczej. Gdyby i to drugie zebranie nie doszło do skutku — radę gminną wybiera wydział powiatowy. Należy więc bezwzględnie postarać się, by wszyscy wyborcy w zebraniu wyborczym wzięli udział.

Przewodniczący komisji wyborczej otwiera zebranie i wzywa do zgłaszania list kandydatów, wyznaczając na ten cel co najmniej godzinę. Jeżeli gmina stanowi okręg wyborczy w takim razie lista kandydatów na radnych musi być podpisana własnoręcznie przez co najmniej 10 członków zebrania wyborczego, albo też zgłoszona ustnie do protokołu także przez co najmniej 10 członków. Przy podpisywaniu listy trzeba wiedzieć o tym, że podpis raz dany nie może być cofnięty, oraz pamiętać o tym, że przewodniczący ma prawo zbadać własnoręczność podpisów. Podpisującymi więc muszą być albo uczestnicy zebrania wyborczego, albo też inny wyborca znajdujący się w pobliżu lokalu wyborczego, by w razie potrzeby mógł udowodnić swój podpis. Jeżeli gmina jest podzielona na okręgi wyborcze, w takim razie listę kandydatów podpisuje 5 kandydatów. Wyborca może jedną tylko listę podpisać. Lista kandydatów winna zawierać 2 razy tyle nazwisk, ile się wybiera radnych. Ani mniej, ani więcej. Jeżeli w okręgu ma być wybranych np. 6 radnych, to lista kandydatów winna zawierać 12 nazwisk. Lista kandydatów zawierać winna: Imię i nazwisko kandydata, imiona rodziców, wiek, miejsce zamieszkania. Do listy wyborczej muszą być dołączone oświadczenia kandydatów, że zgadzają się na zgłoszenie jego kandydatury i mają prawo wybieralności. Muszą

one być podpisane własnoręcznie i opatrzone datą. Wobec tego, że na zgłoszenie listy jest tylko godzina czasu, należy listę mieć już przygotowaną, by w razie braku można było listę uzupełnić. Każda lista powinna mieć swego pełnomocnika.

Listę sporządza się tak samo jak zgłoszenie do Rad Gromadzkich, z tym, że pisze się w nagłówku nie „zgłoszenie kandydatów” a „lista kandydatów”.

Po zgłoszeniu i zbadaniu list, komisja wyborcza ogłosi je na zebraniu wyborczym, uwzględniając kolejność ich zgłoszenia oraz kolejność zapisania na nich kandydatów. Komisja ma prawo skreślić kandydata z listy jeśli: 1. brak jest oświadczenia kandydata, że zgadza się na kandydowanie; 2. jeżeli zamieszczono go w 2 lub kilku listach kandydatów a oświadczenia jego są opatrzone jednakową datą; 3. wpisanego po podpisaniu listy. Inne braki powinien usunąć pełnomocnik wezwany do tego przez komisję wyborczą. Jeżeli tego nie uczyni, kandydata się skreśla. Pełnomocnik więc winien przez cały ciąg zebrania wyborczego znajdować się na sali.

Następuje potem głosowanie: Głosuje się nie na listy, ale na nazwiska. Wyborca rozporządza jednak tylko głosami, ilu jest radnych. A więc przy 12 radnych, 12 głosami, może jednak oddać mniej głosów, chcąc jednak wykorzystać w pełni swe prawa nie należy tego czynić. Ponieważ lista kandydatów zawiera normalnie podwójną ilość radnych, winni wyborcy się porozumieć, na kogo głosują, żeby nie rozprószyć głosów. Najlepiej umówić się, że głosuje się na pierwszą połowę kandydatów.

Nie należy jednak głosować wszyscy swymi głosami, na tych samych kandydatów, bo wtedy wszyscy kandydaci otrzymają jednakową liczbę głosów i dojdzie do losowania. Należy tak rozdzielić głosy, by najczęściej padło na tych, których chcemy wybrać — a innym dać po 2, 3 głosy mniej.

Po oddaniu głosów przez zebranych przewodniczący komisji wyborczej zapyta się czy wszyscy oddali głos i uprzedzi, iż głosowanie zostanie zamknięte, poczym w braku zgłaszających się zebranie zamknie.

Następuje obliczenie głosów. Ustawa mówi o nim tak: Podziału mandatów pomiędzy listy kandydatów komisja dokonywa w sposób następujący: Ogólną ilość ważnych głosów oddanych na kandydatów każdej listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 itd. aż do chwili, gdy w ten sposób da się uszeregować tyle kolejno największych liczb ile mandatów jest do obsadzenia. Poszczególne liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów, ile liczb (ilorazów) przypada na nią spośród ustalonych w powyższy sposób ich szeregu. O przyznaniu mandatu jednej z 2 list lub więcej list, wykazujących jednakowe ilorazy końcowe, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego. O pierwszeństwie i kolejności wyboru poszczególnych kandydatów na radnych z danej listy rozstrzyga kolejna względna większość głosów ważnych, oddanych na kandydatów tej listy. W razie oddania jednakowej ilości głosów, o pierwszeństwie do uzyskania mandatu rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego.

Wytlumaczmy to na dwóch przykładach:

W powiecie Kościan

Jak się dowiadujemy, na piątek dnia 10 bm. w powiecie kościańskim (Wlkp.) zostały zarządzane wybory do Rad Gminnych.

Należy się więc spodziewać rychłych wyborów tak samo w innych po-

wach: Pierwszy przykład, wybory w okręgu i wyborcy głosy swe oddali na kandydatów z różnych list.

Jest okręg wybierający 4 radnych gminnych. Zgłoszone zostały 3 listy, każda po 8 kandydatów. Po otwarciu urny okazało się, że oddano 40 ważnych kartek do głosowania i że każdy wyborca głosował na 4 kandydatów.

Z listy nr 1:

	Ilość głosów
1-szy kandydat otrzymał	21
2-gi	22
3-ci	24
4-ty	24
5-ty	1
6-ty	0
7-my	0
8-my	0
Razem	90

Z listy nr 2:

	Ilość głosów
1-szy kandydat otrzymał	5
2-gi	8
3-ci	7
4-ty	5
5-ty	5
6-ty	4
7-my	3
8-my	9
Razem	46

Z listy nr 3:

	Ilość głosów
1-szy kandydat otrzymał	15
2-gi	0
3-ci	0
4-ty	3
5-ty	4
6-ty	0
7-my	2
8-my	0
Razem	24

Liczenie powyższe nie daje jeszcze wyników ani przydziału mandatów.

Zlicza się więc głosy, które padły na poszczególne listy. Z podsumowania wynika, że na listę nr 1 padło 90 głosów, na listę nr 2 padło 46 głosów, a na listę nr 3 padło 24 głosy.

Teraz owe liczby głosów to jest: 90, 46 i 24, które padły na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4...

A więc:

Lista nr 1:	Lista nr 2:	Lista nr 3:
90 : 1 = 90	46 : 1 = 46	24 : 1 = 24
90 : 2 = 45	46 : 2 = 23	24 : 2 = 12
90 : 3 = 30	46 : 3 = 15 i 1/3	24 : 3 = 8
90 : 4 = 22 i pół	46 : 4 = 11 i pół	24 : 4 = 6
itd.	itd.	itd.

Z tych liczb, które nam wypadły z dzielenia, bierzemy 4 największe (bo okręg wybiera 4 radnych) 90, 45, 46 i 30. Liczby: 90, 45 i 30 wypadły nam z dzielenia głosów oddanych na listę nr 1, wobec tego lista nr 1 uzyskuje 3 radnych; liczba 46 wypadła nam z dzielenia głosów, które padły na listę nr 2, wobec tego jeden radny wchodzi z listy nr 2. Radnymi z listy nr 1 zostają ci 3 kandydaci na których padła największa liczba głosów, a więc kandydat 3-ci, 2-gi i 1-ty.

Tak samo z listy nr 2 zostaje radnym ten kandydat, na którego padło najwięcej głosów, tj. kandydat 8-my (mimo, że otrzy-

mał tylko 9 głosów).

A teraz drugi przykład. Głosowanie na jednym zebraniu wyborczym gminy nie podzielonej na okręgi. Głosowało 80 wyborców. Jest to może próbka wyborów najrealniejsza przy sprawnym ich przygotowaniu.

32 ważnych kartek I lista	25 ważnych kartek II lista	23 ważnych kartek III lista	
384 gł.	390 gł.	276 gł.	Dzieli się kolejno
1 384	2 301	3 276	przez 1
4 192	5 150	6 138	przez 2
7 128	8 100	10 92	przez 3
9 96	11 75	69	przez 4
12 74,8	60	55,2	przez 5
64	50	46	przez 6
I.	II.	III.	
1-32*	1-25*	1-23*	
2-32*	2-25*	2-23*	
3-32*	3-25*	3-23*	
4-32*	4-25*	4-23	
5-32*	5-25	5-23	przysłał
6-32	6-25	6-23	mandatów
7-32	7-25	7-23	listom
8-32	8-25	8-23	
9-32	9-25	9-23	
10-32	10-25	10-23	
11-32	11-25	11-23	
12-32	12-25	12-23	
384	30	276	

Reszta kandydatów, ponieważ na liście stało ich 24, dostała 0 głosów, gdyż wyborcy głosowali, umówiwszy się przedtem, na pierwszych kandydatów wystawionych na swoich listach. Lista nr 1 otrzymała 5 mandatów, nr 2 — 4, nr 3 — 3 mandaty.

Jednak radnymi nie zostali pierwsi oznaczeni na przykładzie gwiazdka, ale wylosowani spośród wszystkich 12. Chcąc więc by wybrani zostali czołowi kandydaci, należy dawać kolejno wszystkim kandydatom głosy. Muszą więc głosy, po kilka, otrzymać i ci co na przykładzie, mieli 0 głosów.

Po głosowaniu sporządza się protokół wyborczy, w którym pełnomocnik listy może wpisać wszystkie zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzenia wyborów. Jest to ważne dla wniesienia protestu.

Wybory bez głosowania odbywają się wtedy, kiedy zostanie zgłoszona jedna tylko lista.

Wyniki wyborów muszą być ogłoszone na drugi dzień po wyborach. Od tego dnia liczą można wnosić protesty przez przeciąg 7 dni. Protest musi być wykonany na piśmie i własnoręcznie podpisany przez 10 wyborców i zgłoszony na ręce przewodniczącego gminnej komisji wyborczej. Należy wyłuszczyć dokładnie powody wniesienia go.

Stypendia dla uczniów rolniczych

Duże zainteresowanie wywołała sprawa stypendiów dla uczniów szkół rolniczych, przyznawanych przez Państwowy Bank Rolny. Należy tu wyjaśnić, że stypendia przyznaje komisja stypendialna, urzędująca w Warszawie (ul. Nowogrodzka 50), dlatego też podania o przyznawanie stypendiów przysyłać należy do Warszawy, a nie do prowincjonalnych oddziałów Państwowego Banku Rolnego. Podania o stypendia winny być składane tylko za pośrednictwem kierownictwa danej szkoły rolniczej i przez to kierownictwo zaopiniowane.

w latach.

W związku z tym dajemy dzisiaj artykuł o wyborach do Rad Gminnych, by wszystkich zainteresowanych odpowiednio pouczyć!

Reorganizacja systemu opłat przemiałowych

Jak się dowiadujemy, minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski podpisał nowelizację rozporządzenia wykonawczego do ustawy o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen produktów rolnych. Podpisana nowelizacja wprowadza szereg zmian w sposobach pobierania opłat przemiałowych oraz reorganizuje cały system kontroli nad przedsiębiorstwami przemiału i wypięku.

Do najważniejszych zmian, jakie nowe rozporządzenie przynosi, należy sprawa wymiany zboża na mąkę w zakładach wymiennych, a więc poza zakładami przemiałowymi. Zakłady wymienne czyli tzw. wymienicy na podstawie zezwoleń urzędu skarbowego będą mieli prawo do wymiany zboża na mąkę i kaszę bez ponoszenia jak dotychczas opłaty przemiałowej pod warunkiem, że zboże i mąka przeznaczone będą do obrotu gospodarczego.

Następną zmianą jest zezwolenie na wymianę mąki żytniej na chleb w piekarniach, co dotychczas było zabronione. Obecnie producenci i pracownicy rolni zostają upoważnieni do wymiany mąki żytniej, pochodzącej z obrotu towarowego na chleb, przeznaczony do spożycia we własnych gospodarstwach. Zakłady wypięku, które pragną trudnić się wymianą chleba na mąkę winny uzyskać specjalne zezwolenie władz skarbowych.

Obok tych ułatwień wprowadzony został obowiązek uiszczania opłat od robót mącznych i zawierających mąkę żytnią i pszenną, sprowadzanych z zagranicy.

Wreszcie znówelizowane rozporządzenie wykonawcze wprowadza zasadniczą zmianę w dotychczasowym systemie kontroli, przelewając na władze skarbowe obowiązek kontrolowania również mniejszych przedsiębiorstw wypięku, co łącznie z dotychczasowymi zakładami, podlegającymi kontroli skarbowej, obejmie wszystkie przedsiębiorstwa wypięku i przemiału, wykupujące świadectwa przemysłowe od I do VII kategorii

włącznie. Władzom administracji ogólnej pozostawiona będzie stała kontrola jedynie w stosunku do najdrobniejszych wiejskich przedsiębiorstw przemiałowych, wykupujących świadectwa przemysłowe kategorii VII. Przedsiębiorstwa te przeważnie trudnią się przemiałem dla potrzeb okolicznych gospodarstw

rolnych, który to przemiał nie podlega jak wiadomo żadnym opłatom skarbowym.

Równocześnie ze zmianą rozporządzenia wykonawczego nastąpi ustanowienie nowych form dla etykiet. Obecne bowiem etykiety ze względu na swe rozmiary podlegały łatwym uszkodzeniom.

Wielkanocna pielgrzymka do Rzymu dla złożenia hołdu nowemu Ojcu świętemu

Sodalicia Marjańska Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie organizuje między 4-13 kwietnia br. pod protektorem J. Eksceleńcji Ks. Biskupa Mariana Fulmana i pod osobistym kierownictwem J. Eksceleńcji Ks. Biskupa Władysława Górska pielgrzymkę do Rzymu.

Pielgrzymka otrzymała specjalne błogosławieństwo E. Eminencji Ks. Kardynała Prymasa Hłonda i Ich Eksceleńcy: Ks. Biskupa Teodora Kubiny, Ks. Biskupa Radońskiego, Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego, Ks. Biskupa Czesława Kaczmareckiego, Ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego, Ks. Biskupa Tadeusza Zakrzewskiego i Ks. Biskupa Pawła Kubickiego.

Pielgrzymka wyruszy z Katowic w dniu 4 kwietnia i zatrzyma się w drodze do Rzymu w Wiedniu i Padwie, zaś w drodze powrotnej pielgrzymi zwiedzą Asyż, Florencję i Wenecję.

W czasie pobytu w Rzymie pielgrzymi będą przyjęci na specjalnej audyencji u nowego Ojca świętego, która prawdopodobnie odbędzie się w Wielką Sobotę. Wzięcie udziału w uroczystościach Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy w Rzymie, zapoznanie się z pamiątkami bohaterstwa i męczeństwa dawnych Chrześcijan, oraz niestałości dóbr i potęg tego świata zilustrowanych przez ruiny starożytnego Rzymu, przyczyni się do pogłębienia wiary w jej uczestników.

W czasie pobytu w Rzymie zostanie zorganizowana wycieczka do Neapolu, do Pompei, na Wezuwiusz i na Capri.

Koszt udziału w pielgrzymce wynosi łącznie z pobytem i utrzymaniem w Rzymie od zł 175.—

Zapisy przyjmuje i informacji udziela: Komitet Pielgrzymki w Lublinie, Kościuszki 1, tel. 10-10.

Krwawa egzekucja na targowicy

Komornik sądu grodzkiego w Tarnowie, Stefan Syrek udał się w towarzystwie pełnomocnika wierzycielki, Eleonory Tulik z Pleśnej, p. Hermana Seifa na targowicę bydłą, celem przeprowadzenia egzekucji u handlarza bydła, Jakuba Knoblocha ze Szczepanowic.

Gdy pełnomocnik wierzycielki zbliżył się do Knoblocha, by przeprowadzić u niego rewizję, ten wszczął awanturę, podburzył kilku handla-

rzy, poczym wspólnie z nimi rzucił się na Seifa.

Awantura skończyłaby się niewątpliwie tragicznie, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji, która pobitego do krwi Seifa wyratowała z rąk rozjuszonego tłumu. Inicjatora awantury, handlarza Knoblocha odstawiono w kajdanach na komisariat.

—:—

Gandhi wypościł ulgi

Gandhi przerwał głodówkę, trwającą 4 dni i wypił szklankę soku pomarańczowego. Gandhi znajdował się u kresu sił i był tak osłabiony, że jeszcze rano nie mógł przełknąć wody, którą mu podali lekarze.

Gandhi przyjął zaproszenie wicekróla i wkrótce ma udać się do Nowego Dehli. Władca Radżkotu zgodził się na dokonanie zmian ustrojowych w swoim państewku, dopuszczając do udziału w rządach ludność. Szczegóły zamierzonej reformy mają być omówione w Nowym Dehli podczas pobytu Gandhiego.

Wyrodney syn wbił ojcu nóż w głowę

We wsi Orszymowo, pow. płockiego, zdarzył się straszny fakt. Otóż dnia 20 ub. m. nad ranem wrócił z zabawy do domu 17-letni Wincenty Jeznach. Ojciec napomnił syna i zwrócił mu uwagę, że „jesteś młody i nie powinienes się włączyć po nocach”. Synowi to się nie podobało. Względem ojca zajął od razu wrogą postawę i począł się „rębać” z ojcem zęb za zęb. Wtedy ojciec, 64-letni Wincenty Jeznach uderzył miotłą chłopaka i chciał odejść. Rozwścieczony syn rzucił się na ojca. Wydobyl z cholewy „majchra”.

Zadał ojcu 4 ciosy nożem w głowę. Bezradny ojciec położył się do łóżka, rany owinał szmatami i bał się o zajściu policję powiadomić w obawie nowej zemsty syna. Nie bali się jednak buńczuczności chłopaka sąsiedzi Jeznach. Żal im się zrobiło starego ojca, w gruncie rzeczy pocziwego człowieka. Donieśli więc o wszystkim policji.

Rano policja przybyła do wsi i rzeczywiście stwierdziła, że doniesienie odpowiadało prawdzie. Wincenty Jeznach leżał w łóżku strasznie pokaleczony. Cały spuchnięty, a głowa posiniaczona i zielona. Oko zamknięte, bo zranione.

Młodym Jeznachem zajęły się władze sądowe. Fakt ten to smutne zjawisko.

Niemcy domagają się przywilejów dla siebie ale o prawach mniejszości polskiej głucho

Korespondent „Kurieru Warszawskiego” donosi z Berlina:

Polsko - niemieckie rozmowy mniejszościowe, prowadzone w Berlinie od dnia 27 ub. miesiąca dobiegły końca. Ukazał się dotychczas ze strony niemieckiej jedynie lakoniczny komunikat, który w jednym zdaniu informuje o fakcie zakończenia konferencji.

Bliska marsz. Goeringowi, a interesująca się sprawą polską „Essener National Zeitung” zajmuje wobec rozmów tych stanowisko zarówno inspirowane, jak wyraźnie jednostronne. Wywody te idą po znanej linii niemieckiej przemilczania problemu ludności polskiej w Rzeszy, a rozwijania szeroko rzekomo tragicznego położenia Niemców w Polsce. Strona niemiecka domaga się m. in. załatwienia żądań Niemców w Polsce, przede wszystkim w dziedzinie reformy rolnej, jak również zmiany w traktowaniu Niemczyzny na Zaolziu.

Z wynurzeń niemieckich wynika, iż rozmowy zakończyły się najwłaściwiej bez konkretnych wyników.

W każdym razie nie mogły zakończyć się przejściem postulatów niemieckich, skoro czynniki niemieckie stwierdzają kategorycznie, iż „rozmowy winny być kontynuowane, jak najwcześniej dla doprowadzenia do zawarcia konkretnej umowy”.

Jednostronny sposób traktowania rozmów mniejszościowych polsko-niemieckich przez stronę niemiecką, wskazuje wyraźnie, iż Niemcy z wyrachowaniem konsekwentnie umniejszają prawa do życia półtoramilionowej ludności polskiej w Niemczech. z czerwca 1938 r., w którym obecna sytuacja ludności polskiej w Niemczech, zobrazowana została konkretnymi faktami.

Chłopi za ogólnym i prawdziwym zjednoczeniem narodu

Buczacz, (PAA). W Buczaczu odbył się zjazd przeszło 800 delegatów Stron Ludowych, na którym referował dr Tabisz ze Lwowa.

W czasie obrad wszyscy obecni powstawali z miejsc gorąco manife-

Bagnetem zamordowali starca i skradli 480zł

Na mieszkanie Maksyma Deineka lat 71, zamieszkałego na futrze Tułowo, pow. kowelski, napadło w nocy kilku uzbrojonych bandytów. Napastnicy, po steroryzowaniu rodziny, zażądali wydania pieniędzy. Przestraszony Deineka chcąc ratować rodzinę przed grożącą jej śmiercią

wręczył bandytom całą posiadaną w domu gotówkę w wysokości 480 zł. W tej samej chwili przebił jeden z bandytów Deineka bagnetem na wylot. Śmierć nastąpiła w kilka chwil później. — Zaalarmowana policja zażądała natychmiastowy pościg.

Zuchwałe włamanie do gmachu Urzędu Pocztowego w Gdyni

W nocy na wtorek dokonano śmiałego włamania do gmachu Urzędu Pocztowego nr 1 przy ulicy 10 Lutego w Gdyni.

Włamywacze rozbili jedną z szaf żelaznych i skradli z niej przeszło 50.000 zł w banknotach.

Mimo, że w Urzędzie Pocztowym pracowali urzędnicy, nikt nie słyszał najmniejszego szmeru, a stróż nie zauważył, by ktoś podejrzanym wszedł na teren Urzędu Pocztowego.

Włamanie musieli dokonać ludzie dobrze obznajomieni z rozmieszczeniem kas. Gmach Urzędu Pocztowego znajduje się — jak wiadomo — znów w trakcie przebudowy, w związku z czym urządowanie nie odbywa się w najlepszych warunkach, a pieniądze nie są przechowywane w skarbcu.

Podjęto energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców zuchwałego włamania.

Wiadomości bieżące

Sobota, 11 marca 1939r.

Sobota: Konstantego

Wschód słońca: 6.01; zachód 17.31

Niedziela: Grzegorza

Wschód słońca: 5.59; zachód 17.33

Poniedziałek: Krystyny

Wschód słońca: 5.57; zachód 17.35

SAMOBÓJSTWO KOBIETY POD POCIĄGIEM

Kraków. W Płaszowie pod Krakowem rzuciła się pod pociąg kobieta w wieku lat 25, ponosząc śmierć na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa oraz nazwiska denatki.

GRUSZKI-OLBRZYMKI PO 3 ZŁ ZA SZTUKĘ

Warszawa. Rekord w dziedzinie cen owoców południowych, pobity został w ostatnich dniach przy sprowadzeniu do Warszawy dla luksusowych sklepów artykułów kolonialnych, transportu gruszek z Australii. Są to gruszki olbrzymki, każda w oddzielnym opakowaniu. Kalkulują się one po 3 złote za sztukę.

W przypadkach przestarzałych nieżytów oskrzeli, astmy oraz rozedmy płuc, regulacja czynności, przewodu kiego przez stosowanie od czasu do czasu naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa wywiera doskonały skutek. Zapyt. lekarza.

ŚMIERĆ MASZYNISTY KOLEJOWEGO

Rybnik. W podziemiach kopalni „Dębieńsko“ w Czerwionce podczas przetaczania wagonów na głębokości 370 m wypadł z lokomotywy elektrycznej maszynista, Michał Kacperk. Kacperk wpadł pod koła ponosząc śmierć.

W SZAFIE UKRYWAŁ CHOREGO NA TYFUS

Warszawa. Władze administracyjne podjęły akcję przeciwko lekkomyślności tych osób, które ukrywają chorych na tyfus plamisty. M. in. sąd starościński w Olkuszu skazał żyda Klapsera w Żarnowcu na 10 dni aresztu za to, że w szafie ukrywał swego syna, chorego na tyfus plamisty.

RÓWNOCZESNA ŚMIERĆ PARY STA- RUSZKÓW

Lwów. We Lwowie zaszedł drugi w ostatnich kilku dniach wypadek równoczesnej śmierci małżonków. W domu przy ul. Panieńskiej 26a mieszkali od wielu lat 68-letni Ludwik Różycki z żoną 72-letnią Pauliną. W poniedziałek rano udał się Różycki do zamężnej córki, zamieszkałej w tej samej kamienicy i o godz. 10.30 zrobiło mu się słabo i w kilka chwil zmarł. Gdy wstrząśnięta śmiercią ojca córka przybiegła do mieszkania matki, zastała ją nieżywą. Jak stwierdził lekarz dzielnicowy, przyczyną śmierci Różyckich była choroba serca.

ZWŁOKI STARUSZKI ZNALEZIONO W STUDNI

Biała Podlaska. W Lubatynku w pow. Białej Podlaskiej znaleziono w studni

ZNOWU ZNIŻKA CEN OBUWIA BATY

Znana fabryka obuwia Bata w Chełmku, dzięki udoskonaleniu pracy szewców i ulepszeniu maszyn, obniżyła ceny popularnych artykułów roboczych i rolniczych. Należy podkreślić moment, że zniżkę cen przeprowadziła firma w okresie, kiedy obuwie jest rolnikom najpotrzebniejsze, przenosząc w ten sposób własne oszczędności na konsumentów.

Apel do rodziców

Obserwujemy dziś na wsi wielki upadek oświaty. Młodzież nasza coraz więcej obojętnieje kulturalnie. Daje się zauważyć powrotny analfabetyzm, zdżyczenie obyczajów.

Trzeba temu zaradzić! Trzeba wyteżyc wszystkie siły, by nadrobić krzywdę wyrządzoną wsi ustawami jędrzejewiczowskimi. Musimy sami szukać dróg ratunku i całą naszą młodzież pchać do dostępnych nam szkół.

Mając te wszystkie rzeczy na uwadze apeluje do chłopów UNIWE-SYTET WIEJSKI W NIETĄŻKOWIE, by na nowy kurs żeński, który

otwiera się z dniem 12 kwietnia, zgłosiło się jak najwięcej córek wsi.

Wiedzieć trzeba, że materialnie i moralnie w dziele odrodzenia nie może braknąć kobiety, jeśli chcemy, by ono nastąpiło szybko i zdecydowanie. Kobieta wiejska musi być tak samo mądra i wykształcona jak mężczyzna.

Wszelkich informacji w sprawie kursu żeńskiego udziela się w Uniwersytecie Wiejskim w Nietążkowie, pta Śmigiel, oraz Wlkp. Zwizek Młodzieży Wiejskiej w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 9, m. 9.

Bóle

artretyczne
reumatyczne
podagryczne

natwójce dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słońca i niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężkie te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykuja do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnątrz lek „UREMO-SAN“ GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamcią nerkową oraz słabą przemianą materii. Oryginalny „UREMO-SAN“ GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

zwłoki 72-letniej Anny Sankowskiej. Przyczyny wypadku nie wyjaśniono.

SZESNASTOLETNIĄ POMŚCIŁA SIEBIE I MATKĘ

Jasło. Sąd Okręgowy w Jasle skazał na dom poprawy 16-letnią Natalię Bała-bańską, która oblała swego kochanka wiotriolem, mszcząc się za to, że pierwotnie żyjąc z jej matką, a następnie z nią nie chciał poślubić żadnej, przepędzając obie z domu.

SPŁONAŁ MŁYN W KUTNIE

Kutno. W Kutnie spłonął młyn parowy, mieszczący się w 3-piętrowym gmachu, gdzie było około 500 m zboża i wiele metrów otrąb. Straty wynoszą około 160 tys. zł. Młyn ten należał do Symchy Derent i Joska Walksztoka.

WYROK W PROCESIE DWÓCH KOMU- NISTÓW

Lublin. W Lublinie Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę dwóch komunistów Hejnocha Kupersztoka i Marka Szymczuka, skazanych przez Sąd Okręgowy w Lublinie na karę śmierci, oskarżonych o zastrzelenie w kolonii Brzeziny Teodora Napachniuka i postrzelenie w kilka godzin później Bazylego Pohoroskiego, na których po zlikwidowaniu partii komunistycznej w pow. chełmskim partia wydała wyrok śmierci. Sąd Apelacyjny zamienił Kupersztokowi karę śmierci na dożywotnie więzienie, a Szymczukowi na 12 lat więzienia.

POPRAWA W STANIE ZDROWIA POR- NIONYCH STUDENTÓW - LUDOWCÓW

Lwów. Jak donoszą ze Lwowa, w stanie zdrowia poranionych na uniwersytecie J. K. studentów nastąpił znaczna poprawa.

UKARANIE SZOFERA

Łuck. Jak donosiliśmy, przed kilkoma tygodniami, w Łucku w czasie przechodzenia przez jezdnię została przejechana na śmierć uczennica Lidia Maluk przez kierowcę samochodu Mikołaja Burzyńskiego. Onegdaj Burzyński skazany został przez Sąd Okręgowy za nieostrożną jazdę na 2 lata więzienia.

WAMPIR ŁÓDZI STRACIŁ PAMIĘĆ

Łódź. Skazany w dniu 28 lutego br. na karę śmierci przez powieszenie Ferdynand Grüning, zwany „wampirem Łodzi“ doznał obecnie zupełnego zaniku pamięci. Amnezja doszła u Grüninga do tego stopnia, że nie pamięta on jakoby kiedykolwiek umiał czytać i pisać.

ULICA PIUSA XI W STANISŁAWOWIE

Stanisławów. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Stanisławowie uchwalono uczcić pamięć Zmarłego Papieża Piusa XI przez nazwanie jednej z ulic Jego imieniem.

SAMOBÓJSTWO 16-LETNIEGO CHŁOPCA

Święciany. W poczekalni szkoły powszechnej w Daugieliszkach wystrzałem z rewolweru w skroń pozabawił się życia 16-letni Wacław Komorowicz, syn komendanta miejscowego posterunku P. P. Przyczyna samobójstwa nieznana.

SAMOBÓJSTWO CHOREGO

Warszawa. W domu przy ul. Ptasiej 4 z okna 2-go piętra wyskoczył 64-letni umysłowo chory Moszek Froman. Lekarz stwierdził złamanie kręgosłupa i Fromana w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala na Czystem.

ZBRODNICZA NIESUMIENNOŚĆ

Warszawa. Władze zdrowia nakazały wycofanie z wszystkich hurtowni aptecznych i aptek eteru dla narkozy produkcji jednej z warszawskich wytwórń chemicznych. Okazało się, iż eter ten był zanieczyszczony i mógł powodować szkodliwe dla zdrowia komplikacje po operacjach.

SAMOBÓJCZY SKOK DO WISŁY

Warszawa. O północy na Wyrzeżu Kościuszkowskim w pobliżu przystani „Vistula“ wskoczył do wody 20-letni Zygmunt Łosowski. Skok ten zauważyli policjanci, którzy Łosowskiego wydobyli z wody i odratowali. Zznał on, że chciał popełnić samobójstwo ze względu na brak środków do życia. Łosowski od dłuższego czasu pozostaje bez pracy.

PROF. BUJAK, DR SZCZOTKA I JAN WIKTOR W STOLICY

Warszawa. Staraniem Akademickiej Młodzieży Ludowej odbędzie się w Warszawie, w dniu 19 bm., w sali „Ateneum“ zbiorowy odczyt prof. Bujaka ze Lwowa, dra Szczotki z Krakowa (na którego odczyty we Lwowie urządzono napad) oraz Jana Wiktora. Zapowiedź tego odczytu wzbudziła duże zainteresowanie w stolicy.

ZEMDLAŁA Z GŁODU

Warszawa. Na Placu Napoleona w Warszawie zaślaba i upadła na chodnik młoda kobieta. Pospieszył jej z pomocą posterunkowy policji 2945, który dowiedziawszy się, że od dwóch dni nie jadła, kupił kawy i jedzenie dla niej z własnych pieniędzy i nakarmił głodną.



*Już jest matym
człowiekiem,
umie już powiedzieć co chce.
Gdy zawoła: „Mamusiu kawy!”
— to chce oczywiście
Kawy Słodowej
Kneippa*

Ruch organizacyjny

POW. MIECHÓW

W dniu 15 marca br. odbędzie się w Wierchowisku, gm. Śreniawa, pow. Miechów, jednodniowy kurs społeczno-polityczny Stronnictwa Ludowego, na który winni przybyć wszyscy członkowie Stron. Ludowego z tamtejszej gminy i okolicy. Specjalnie zapraszamy na kurs kobiety. Na kurs przybędzie delegat Zarządu Wojewódzkiego S. L. z Kielc. Wstęp na kurs tylko za legitymacjami na rok 1939.

Zarząd Woj. S. L. w Kielcach.

BACZNOŚĆ POW. KALISZ

w piątek, dnia 17 marca odbędzie się w Kaliszu w sali Turu przy ul. Strzeleckiej kurs samorządowy dla radnych gromadzkich. Początek o godz. 11-tej. Wszyscy radni ludowcy na kurs ten winni się stawić. Przyjeżdża prelegent z Zarządu Woj. z Poznania.

Rychter Henryk, prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. JAROCIN

W piątek, dnia 17 bm., odbędzie się w Jarocinie w hotelu Zemełki o godz. 10-ej, kurs samorządowy dla radnych gromadzkich. Radni zaproszeni i radni ludowcy winni się stawić na kurs ten jak najliczniej. Referent będzie z Poznania.

Majewski Jan, prezes pow.

NOŻEM ZAMORDOWAŁ GOŚCIA, KTÓRY PRZYSZEDŁ NA IMIENINY

Wilno. Bezrobotny mieszkaniec Wilna, Antoni Tyszek, wybrał się na imieniny do swego znajomego wieśniaka Kazimierza, zamieszkałego we wsi Rzesza, o kilka kilometrów od miasta. Tyszek trafił na zabawę, urządzoną przez solenizanta, na którą przybyło wielu wieśniaków. Gość z miasta nie trafił im do przekonania i niebawem wywołał z nim awanturę, w trakcie której poranił go nożami, zadając kilka ciężkich ran. Tyszek, mimo ciężkich ran w brzuch, która spowodowała wypadnięcie jelit, wymknął się wieśniakom i udał się z powrotem do Wilna. Na przedmieściu, koło Góry Szyszkinińskiej siły zupełnie go opuściły, ranny upadł na drodze i niebawem zmarł. Wracający z Kaziukowego kiermaszu wieśniacy znaleźli jego zwłoki i zawiadomili policję. Energetycznie poprowadzone dochodzenie zakończyło się aresztowaniem trzech wieśniaków we wsi Rzesza, przeciwko którym istnieją poważne poszlaki, co do współudziału w zbrodni.

NA PRZEDWIOŚNIU

ZNIŻKA CEN
OBUWIA WIOSENNEGOOBEJRZYSZ NASZE NOWE
WIOSENNE WYSTAWY13⁹⁰
11²⁰

Sportowy - nowy wzór

3⁹⁰5⁹⁰6⁹⁰6⁵⁰6⁹⁰6⁵⁰

Z dywetyny. Do wiązania

Na wiosenne spacery z dywetyny

Dywetyna, ozdobiona lakierem

5⁹⁰
5⁵⁰8⁹⁰
7⁹⁰KANADYJKI - całogumowe buty do
kostek. Miechowy językBAGANCZE - na gwarantowanych,
gumowych 3x trwalszych spodachPOLSKA
SPÓŁKA
OBUWIA

Bata

Przedstawiciela

na miasto Grudziądz i rejon

poszukuje od zaraz

A. KAZMIERSKI

Gorzelnia Koniaków - CHOJNICE

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 12 marca 1939 r.

7,15 Pieśń „Ave Maria”. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 8,45 Koronacja Ojca św. Piusa XII. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po trochu” — dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. 17,00 „Złote guziki” — nowela. 17,20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,20 „Światła Wiecznego Miasta” — reportaż z Rzymu. 19,30 Utwory Paganini'ego w wyk. słynnych wirtuozów (płyty). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,30 „Kalejdoskop” (z Poznania). 21,50 „Radio dla wszystkich” — wesoła audycja. 22,20 „Kalejdoskop” (c. d.) 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 13 marca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Muzyka lekka z udziałem Paula Robesona — bas (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Barwa w muzyce” — audycja dla liceów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Kronika naukowa. 16,35 Ludwik van Beethoven: Kwartet fortepianowy Es-dur 16. 17,05 Rzemieślnik pol-

Majątek
sprzedam 34 morgi 8.000,—
Władysław Sobczak Ostrze-
żów (Pozn.) znaczek.

Bronchit

choroba dżdżystych dni.
Danutol - Rawski przynosi
ulgę, łagodzi ataki kaszlu.
Sklad główny: Apteka ma-
gistra Józefa Rawskiego,
Warszawa, Marjańska 12.

Korespondencyjnie

wyuczam buchalterii włoskiej amerykańskiej korespondencji sześciu językowej stenografii razem sześć złotych. Kończącym świadectwa. Żądacie prospektów. Autor Agranienok, Kolno g.

Balsam egipski

Nr. Reg. 49. Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych. Magister Edward Gobic. Sprzedaż Apteki, Skład Główny Warszawa, Miodowa 14.

Przy cierpieniach

wątroby, żółtaczki, kiszki, nerek, stosuje się Sok Świętojańskiego Ziela, Magistra Edwarda Gobic. Sprzedaż Apteki, Skład główny, Warszawa, Miodowa 14.

Intelligent

materiał niezależny, poszukuje współpracy celem założenia uczelni i mnastwu, ki-sportu, oraz instytutu literaturoznawczego, ewentualnie pensjonatu. Przy me ostatnie pokrewne i inne propozycje. Głazet, Toruń, ul. Kościuszki 66a.

ski zwiedza wystawy za granicą — pogadanka. 17,15 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki — odczyt. 17,50 Antoni Dworzak: „Stabat Mater” — oratorium. 18,10 Audycja dla wsi. 18,40 Audycja strzelecka. 19,05 „Pociąg w nieznane” — audycja muzyczna. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert solistów. 22,00 „Dzieje symfonii” — wyk. Orkiestra symf. P. R. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Moldoch Jan, Wola Zarczycka. Numery okazowe pod adresami które Szan. Pan przesłał 24. 1. zostały wysłane. Okazowe na adresy 4. 3. wysyłamy z dniem dzisiejszym.

P. Gutowski Antoni, wieś Jamielni Nowy. Wysyłkę „Gazety” wznawiamy po otrzymaniu 1,— zł. Zalega Pan jeszcze za rok 1938 1,20 zł i 2,70 zł za 1-szy kwartał. Oczekujemy wpłat. Kalendarz wysyłamy, oraz 10 egz. z artykułem.



NIGDY NIE JEST ZAPOZNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻŁCZOWYCH, ZŁEZPRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i sklepy apteczne.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48 gwarantuje wieloletnią samodzielną — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

MILION
wygrali inni

a my zyskaliśmy powodzenie i radość w życiu dzięki stosowaniu i racjonalnej pielęgnacji włosów płynem „Hebda” przeciw niebezpieczeństwu łupieżu i wypadaniu włosów. Pamiętajcie, że łupież niszczy włosy, a łysina szpeci i postarza. Płyn „Hebda” uzdrawia i wzmacnia cebulki włosów. Zamów natychmiast, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania płynu „Hebda” i zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Zamawia się listownie. Płaci się przy odbiorze. Cena zł. 2,40. Adresuj: A. Stolińska, Warszawa, ul. Grzybowska 18 m. 6. G. G.

Egzystencja pewna.

Wydzierżawie 2 piętrowy dom w Chojnicach, przy głównej ulicy w śródmieściu w całości lub oddzielnie. Powierzchnia każdej ubikacji 15 m² na większy warsztat stolarski samochodowy, lub na składnice zbóż i t.p. Mieściła się dotąd kilkadziesiąt lat dobrze prosperująca fabryka mebli.

Dzwonkowski - Chojnice
Pierackiego 1, tel. 124.

Stały zarobek

u siebie w domu dla Pań i Panów lekka czynność, wielki dochód. Dokładne informacje wysyłam. Na odpowiedź znaczek dołączyć. Skrytka pocztowa nr. 1. Kucharki Wlkp.

Drzewka i krzewy

owocowe, ozdobne, iglaste i różne w wielkim wyborze polecają Szkoła drzew A. i J. Jeske, Jelonek, p-ta Suchyła, powiat oznań, telefon 8. Cenniki na żądanie!

Sprzeczam

15 morgi ziemi gospodarstwo w pełnym komplecie, ogród narzędzia rolnicze, inwentarz żywy i martwy. Budynki z powodu spłat rodzinnych za 15 tysięcy zł. Stanisław Borowski, Młodochowo Szym., p-ta Drobin powiat Płock, wojew. Warszawskie.

Miód

prawdziwy leczniczy bez domieszki gwarantowany 8 kg 7,20 zł, 5 kg 11,— zł, 10 kg 21,— zł, 20 kg 41,— zł. Akcyjny Eksportowy jasny 5 kg 14,— zł wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysła właściciel największej pasieki w Państwie Eugenisz Biliński i Syn w Zbrazu.

Pszczelarze!

Każdy wyrabia węż sam w domu kto zamówi u mnie prasę cementową w żelaznych okucjach, bardzo silna trwa. Prasa robi węż o enaż grubsza, pszczoły węż doskonale dokaczają. Ceny pras wedle wymiarów bardzo przystępne, bliźsze szczegóły listownie, załączę znaczek na odpowiedź. A resoraw Faracz Ludwik, kowal, Spytkowice k/Chabówk, woj. Krakowskie.

Sensacyjna
zmiana
w Pudrach
do Twarzy

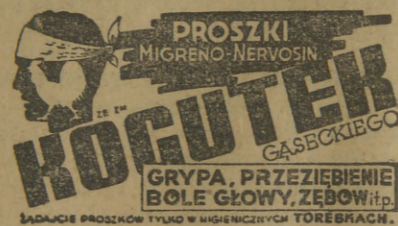
Precz z nienaturalnym
wyglądem „maquillage’a”

NOWY PUDER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE.
NADAJE CUDOWNE NATURALNE PIĘKNO.

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzoskwińową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcenniejszy puder, trzykrotnie przesiewany przez jedwabne siła, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polyskowi nosa i tłustości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polysku. Pani skóry o ile używa Pani Pudru Tokalon „matującego” spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Nada cerze Pani świeżość i piękno płatków różanych i spoutęguje w dwójnasób Jej urodę. Żądać Pudru Tokalon — istnieje w 10-ciu przesłanych odcieniach. Zł. 1 40 i zł. 2 50.



Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 7 marca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszenica	20,70 21,—	18,25 18,75	20,50 20,75	19,25 19,50
Żyto	14,25 15,—	14,25 14,50	15,25 15,50	14,— 14,25
Jęczmień	18,— 18,50	18,75 19,25	18,— 18,75	17,25 17,50
Jęczmień brow.	19,25 19,75	18,— 18,50	14,85 15,25	18,— 18,75
Owies I stand	15,75 16,—	14,60 15,—	17,75 18,50	15,50 15,75
Mąka pszenna 65%	19,50 41,50	30,50 33,—	35,— 36,—	34,— 35,50
Mąka żytnia 75%	25,75 26,75	25,— 25,75	26,25 26,75	24,— 26,—
Otręby pszen grube przem	12,75 13,25	12,75 13,25	10,75 11,—	10,75 11,—
Otręby żytnie przem stand	9,75 10,50	10,25 11,25	10,50 10,75	8,75 9,—
Rzepak zimowy	56,— 57,—	52,— 53,—	—,— —,—	51,50 52,—
Groch zielony (Folger)	27,— 29,—	24,50 26,50	—,— —,—	22,— 24,—
Groch Wiktor	32,— 34,50	29,— 33,—	3,— 35,—	32,— 38,—
Makuchy rzepakowe w tafl	13,50 14,—	13,50 14,50	12,50 12,75	11,75 12,25
Makuchy lniane w taflach	24,50 25,—	22,75 23,75	19,50 20,—	—,— —,—
Ziemniaki	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Gryka	20,50 21,—	16,— 17,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,60 2,10	—,— —,—	—,— —,—
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,60 2,80	4,25 4,75	—,— —,—
Siano zwykłe	—,— —,—	4,50 5,—	—,— —,—	—,— —,—
Siano zwykłe prasowane	8,— 8,50	5,50 6,—	—,— —,—	—,— —,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gazeta Pomorska”, „Gazeta Świąteczna”, inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,50, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldenców, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: w Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz. w Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr. słowa tłustym drukiem podwójnie na linie; 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Rejzaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 2.